

STANISŁAW HERBST

ZADANIA I PERSPEKTYWY DALSZEJ PRACY PTH

Nie tylko na tym polega trudność, by program sformułować, ale również uświadomić na nowo znaczenie niektórych formuł i dróg ich realizacji. Przyszłość naszej nauki to przede wszystkim sprawa ludzi — historyków zrzeszonych w Towarzystwie i tych jeszcze, którzy powinni doń wejść. Stanowią oni grupę różnorodną, jeśli idzie o stosunek do pracy naukowej (ci co piszą, ci co czytają, ci co rozpowszechniają jej wyniki), o zawód i światopogląd. Powinien ich łączyć zasób wiedzy, przywiązanie do niej i wzajemny szacunek. Zasadą wiążącą Towarzystwo jest nauka, stąd w jego działalności prymat spraw naukowych, inne sprawy są wtórne.

Towarzystwo jest zróżnicowane nie tylko w obrębie oddziałów, ale są oddziały o niemal jednolitym składzie zawodowym np. nauczycielskim. Są oddziały „nauczycielskie“ działające bardzo dobrze i są bierne, mające tylko ambicje spóżywców. Są znaczne środowiska, w których nie powstają ogniwa Towarzystwa (oddziały, koła), gdyż — jak się mówi — ludzie są tak zapracowani, że nie mają czasu na czytanie i dyskusję.

W ubiegłych latach padało w Towarzystwie hasło, że powinno być ono transmisją ustaleń dokonanych centralnie. Ustalenia te powinny być dyskutowane, przy czym pod dyskusją rozumiano nie krytykę, ale komentowanie, szukanie przydatnych sformułowań. Tą drogą owe ustalenia miały trafiać do szkół i całego społeczeństwa. Tego jednak obawiali się członkowie lub potencjalni członkowie, by Towarzystwo nie stało się jeszcze jednym ogniwem aparatu propagandy, zamiast ogniskiem krytycznej myśli. Przyszły historyk Towarzystwa odpowie, czy te obawy były w pełni uzasadnione.

Po październiku 1956 trzeba porozumieć się, jak praktycznie urzeczywistnić demokratyzację i decentralizację w badaniach historycznych. Porachunek z latami minionymi powinien przede wszystkim wyłuskać to, co było wartościowe w dorobku tych ciężkich lat, co stanowiło postęp metodologiczny i co dało postęp w ustalaniu faktów. W oparciu o dodatnie wyniki, a sędzę mimo wszystko, że nie były one błahе, trzeba budować dalsze badania i trzeba możliwość pracy badawczej upowszechnić. Badania wyrastają z miłośnictwa historii. Trzeba więc docenić i poprzeć tę erudycję, która nawet nie prowadzi do wyników publikowanych, ale która daje rezonans pracy badaczy. Towarzystwo nie może wyrokować o poprawności metodologii stosowanej przez badaczy, ale powinno ułatwiać im pracę samodzielną obliczoną na lata, bezinteresowną, konieczną i opłacalną w dalekiej niekiedy przyszłości. Prócz tego jednak powinno dbać również

o zaspokojenie bliskich, praktycznych potrzeb naukowych. Owe zadania — powiedzmy interesowne, polityczne — jeśli mają być rzeczywiście praktycznie przydatne, powinny być prowadzone z taką samą rzetelnością i obiektywizmem, jak tamté „bezinteresowne“. Rzetelne i uczciwe dążenie do zmiany powinno wynikać z uświadomienia sobie tego, co powinno być zmienione. Dotyczy to w równym stopniu tego, co stało się przed stu, dwudziestu czy pięciu latami. Wyniki takich badań muszą być traktowane ze skromnością odpowiadającą tymczasowemu charakterowi ustaleń i ze zrozumieniem zawodności pośpiesznych interpretacji i ocen.

Kultura historyczna to przede wszystkim wielostronność widzenia i rozumienia, a w zakresie nauczania, które rozpowszechnieniu owej kultury powinno służyć, troską musi być to — by nauczyciel znów stał się twórcą również i w tym znaczeniu, by sam mógł pokonywać trudności pracy zawodowej, by nieunikniony schemat podręcznika wypełniał bliską uczniowi, zrozumiałą dlań treścią przede wszystkim regionalną, by pobudzał jego myślenie, kształtował pojęcia, wpajał rzetelny materiał faktów.

Organizacyjnie pracę Towarzystwa trzeba oprzeć na ośrodkach najsilniejszych, przede wszystkim uniwersyteckich. Na tych przede wszystkim, które kształcą pracowników mających prowadzić badania dotyczące konkretnych obszarów, Śląska, Warmii, Złotowa czy Podlasia. Tu powinni znaleźć pomoc pracownicy naukowcy samotnie parający się z trudnościami, powinny znaleźć pomoc zespoły skupione w oddziałach i kołach — jeśli jej potrzebują. Zarząd Główny powinien zachować troskę i odpowiedzialność za wszystko, nie monopol inicjatywy i zasług. Powinien służyć wymianie doświadczeń środowisk, ułatwić wzajemne z nich korzystanie, równanie wzwyż. Prezydium Towarzystwa powinno owe doświadczenia wyłaniać i formułować, a nie myśleć za wszystkich. Towarzystwo nie potrafi dawać szczegółowych odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie mogą zadać członkowie rozmaitych zawodów, nie może tworzyć nowych dogmatów, ale służyć upowszechnieniu metody pracy i nałogu pracy.

Pomimo licznych i słusznych zastrzeżeń, jakie były i są wygłaszane o zjazdach naukowych, Towarzystwo przystąpiło do przygotowania VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich na jesień 1958 r.

Zadaniem Zjazdu będzie wznowienie, po dziesięciu latach, lustracji warsztatów naukowych, dyskusji nad zagadnieniami, które nasunęła praktyka badań indywidualnych i zespołowych. W ostatnich latach sesje naukowe skupiały wysiłek na przygotowaniu odpowiedzi na pytania, które wydawały się szczególnie ważne. Koncentrując się na wydobywaniu cech swoistych naszego procesu historycznego, wyrwaliśmy niekiedy historię ojczystą z tła powszechno-dziejowego. Nasza wiedza pogłębiła się w niektórych ważnych dziedzinach. Ujawniono wiele faktów, sformułowano nowe sądy o początkach podziałów klasowych naszego społeczeństwa i powstaniu państwa, o historii chłopów, formowaniu się klasy robotniczej i rozwoju przemysłu, równocześnie jednak zwęził się zasięg naszych zainteresowań. Porzucenie dawnych tematów przez jednych badaczy, śmierć

innych, wreszcie koncentracja wysiłków nowego pokolenia sprawiła, że zabrakło ludzi do opracowania wielu zagadnień, a zaniedbania warsztatowe odbiły się na wartości niektórych wyników pracy naukowej.

VIII Powszechny Zjazd powinien przedstawić nowe fakty z naszej przeszłości, w powiązaniu z historią powszechną, pobudzić zaniedbane badania, ujawnić wielostronność zainteresowań, przywrócić zgodność między postępowaniem metodologicznym i metodycznym¹.

¹ Odkładając na później sprawozdanie z prac przygotowawczych do Zjazdu, informujemy, iż odbędzie się on prawdopodobnie w Krakowie w dniach 14-17.IX.1958 r. Przewiduje się 10 sekcji: pięć w układzie chronologicznym od starożytności do drugiej wojny światowej i pięć specjalnych: historii gospodarczej, kultury umysłowej, wojskowej, państwa i prawa, nauk pomocniczych.

Do zadań „Kwartalnika Historycznego” należeć będzie włączenie się do dyskusji przedjazdowej, która powinna objąć wszystkie ośrodki historyczne.